

KRZYSZTOF WOŹNIAKOWSKI (Kraków)

Jawna działalność wydawnicza w okupowanym przez Niemców Lwowie (1941–1944)

W Generalnym Gubernatorstwie z inspiracji hitlerowskich władz okupacyjnych lub przynajmniej za ich wiedzą i zgodą ukształtowały się trzy, dość od siebie odmienne, ośrodki wydawnicze publikujące książki i broszury w języku polskim. Najsilniejszy i cechujący się (o ile to, ze względu na okoliczności, właściwe słowo) największą dynamiką był ośrodek warszawski. Zdominowały go niemal bez reszty posługujące się językiem polskim firmy niemieckie, publikujące głównie hitlerowskie materiały propagandowe, kalendarze, senniki, poradniki gospodarcze, a także tandetną beletrystykę wychodzącą spod piór „pisarzy GG”. Czołową rolę odgrywało wśród nich tzw. Wydawnictwo Polskie (1940–1944), sztandarowa nie-niemieckojęzyczna oficyna Gubernatorstwa i najważniejszy edytor jego „literatury”¹. Wyraźnie odmienny profil miał ośrodek krakowski, gdzie przeważały przedwojenne polskie firmy prywatne usiłujące w nowych realiach w miarę możliwości kontynuować pożyteczną działalność wydawniczą i publikujące przede wszystkim – niekiedy wartościową – literaturę dla dzieci i młodzieży². Trzecim, zupełnie do tej pory niepenetrowanym przez badaczy ośrodkiem był właśnie Lwów. Szkic niniejszy chciałby wypełnić istniejącą lukę i na podstawie dostępnych autorowi danych zrekonstruować, na ile to możliwe, jawny ruch wydawniczy okupowanego przez Niemców miasta lat 1941–1944.

Poza lokalną filią hitlerowskiego koncernu Zeitungsverlag Krakau-Warschau (edytora m.in. dystryktowej gadzinówki „Gazeta Lwowska”³) wojenny Lwów posiadał tylko jedną (zarazem jedyną w całym dystrykcie galicyjskim) jawnie działającą firmę wydawniczą. Była nią polska prywatna oficyna – Wydawnictwo Michał Kowalski (obocznie używano także nazwy Wydawnictwo Księgarni M. Kowalski) – mieszcząca się przy ul. Legionów 19 (niekiedy w reklamach pojawiał się wymiennie także adres: Legionów 31). Najprawdopodobniej firma była „dzieckiem” czasów okupacji, w każdym razie piszącemu nie udało się zdobyć jakichkolwiek informacji o właścicielu i jego ewentualnej przedwrześniowej działalności na niwie księgarsko-wydawniczej⁴. Jedyne krótkie artykułki na temat Wydawnictwa Michała Kowalskiego ukazał się w „Gazecie Lwowskiej” w przedostatnim miesiącu lwowskiej egzystencji firmy i roi się w nim od nieścisłości, niejasności oraz zwykłych omyłek⁵. Podstawowym źródłem niniejszej rekonstrukcji pozostają więc książki wydane w tej

oficynie, a także dość obfite ogłoszenia reklamowe różnego typu drukowane w dystryktovej gadzinówce (ogółem 212).

Hitlerowcy wkroczyli do Lwowa 30 VI 1941 r., formalne proklamowanie dystryktu galicyjskiego GG miało miejsce 1 VIII, najwcześniejszy zaś ślad działalności firmy Michała Kowalskiego na jaki udało się trafić autorowi tych słów to anons reklamowy już istniejącej księgarni, zamieszczony w „Gazecie Lwowskiej” z 6 XI tegoż roku. Pierwszy okres funkcjonowania firmy (nazywającej się wówczas „Michał Kowalski”) trwał mniej więcej po początek r. 1943. Obejmował wówczas wyłącznie działalność księgarsko-antykwaryczną oraz sprzedaż artykułów papierniczych i piśmiennych. Z reklam prasowych można wnioskować, że właściciel przywiązywał szczególną wagę do takiego rodzaju asortymentu jak słowniki i samouczki językowe, plany Lwowa, żurnale mody, widokówki lwowskie oraz książki dla dzieci⁶. Ze względu na powszechnie znane realia okupacyjne z zaskoczeniem należy odnotować fakt, że „Gazeta Lwowska” w styczniu i lutym 1942 r. zamieściła anonse zalecające potencjalnym klientom oprócz zwykłych materiałów piśmiennych „dla biur i urzędów” oraz przyborów szkolnych także... matryce i farby do powielaczy⁷. W początkach roku 1943 Michał Kowalski, ograniczający się dotąd do obrotu książkami przedwojennymi, nawiązał współpracę z wydawnictwami funkcjonującymi współcześnie w GG i podjął się również rozprowadzania niektórych nowych publikacji ogłoszonych już w czasie wojny. Na podstawie reklam można sądzić, że kontakty te dotyczyły wyłącznie edytorów krakowskich. Przede wszystkim lwowska księgarnia wprowadzała na rynek publikacje polskich prywatnych wydawców „stolicy” GG specjalizujących się w literaturze dla dzieci i młodzieży (zwłaszcza oficyn S.A. Krzyżanowski oraz Stefan Kamiński), a także nowości hitlerowskiego polskojęzycznego Wydawnictwa Rolniczego, zajmującego się głównie edycją skądinąd pożytecznych i utrzymanych na dobrym poziomie merytorycznym praktycznych poradników z różnych dziedzin gospodarstwa wiejskiego.

Pod koniec marca 1943 r. pojawiły się pierwsze sygnały, świadczące, że firma Michała Kowalskiego zamierza poszerzyć dotychczasowy profil działalności. W nr 68 „Gazety Lwowskiej” ukazało się (powtórzone jeszcze w nr 69 i 74) ogłoszenie Księgarni, że zainteresowana jest nabywaniem książek jeszcze nie wydanych, pozostających w autorskich rękopisach, zwłaszcza zaś pozycji dla dzieci. Natomiast drobne ogłoszenia z lipca tegoż roku (nr 173–175) świadczą, że marcowy anons nie pozostał bez echa: właściciel Księgarni poszukiwał kontaktu z autorem rękopisu nadesłanego anonimowo pod zagadkowym tytułem *A mąż mój będzie dwunasty*.

U początków własnej działalności edytorskiej Kowalskiego stanęła jednak kooperacja z wydawcą bardziej doświadczonym. W jej efekcie wspólnym staraniem krakowskiej oficyny Stefana Kamińskiego (nakład) i stawiającej pierwsze kroki na nowym polu firmy lwowskiej (skład główny) ukazało się wznowienie „praktycznej książki kucharskiej” *Zdrowa kuchnia* Franciszki Gensówny (wyd. 1: Włocławek 1935). Najwcześniejsza reklama tej pozycji w „Gazecie Lwowskiej” pochodzi z 5 VIII 1943 r., datę tę można zatem umownie przyjąć jako cezurę otwierającą

nową fazę funkcjonowania Księgarni Michała Kowalskiego⁸. Trudno dziś spekulować nad przyczynami powodującymi wybór akurat tej pozycji na wydawniczy „debiut” ośrodka lwowskiego, zapewne jednak nie można lekceważyć faktu, że książka Gensówny adresowana była w swoim czasie, jak wynika z autorskiej przedmowy, do posiadaczek „najskromniejszych kuchенок i urządzeń domowych” dysponujących przy tym minimalnym budżetem – okazywała się więc jak znalazł w sytuacji powszechnego okupacyjnego ubóstwa. O zapotrzebowaniu na podobne wydawnictwa świadczył zresztą najdobitniej fakt, że *Zdrowa kuchnia* jako jedyna książka firmy doczekała się w kwietniu 1944 r. reedycji, podjętej tym razem całkowicie staraniem lwowskiego edytora, już bez współpracy ze Stefanem Kamińskim.

We wrześniu 1943 roku spod pras drukarskich wyszła pierwsza książka opublikowana przez lwowską firmę samodzielnie – adresowane dla dzieci *Liskowe wierszyki* Władysławy Paszkowskiej, zarazem jedna z dwóch pozycji Wydawnictwa Księgarni M. Kowalski, które doczekały się osobnych recenzji⁹.

W ten sposób ukształtowany został profil nowej, jawnej oficyny GG. Wydawano w niej takie pozycje jak książka Gensówny i różnego rodzaju poradniki z zakresu życia codziennego, gospodarki oraz techniki (ogółem, według danych zgromadzonych przez piszącego, 6 pozycji), a także zapoczątkowany wierszykami Paszkowskiej i dominujący liczbowo zespół publikacji literackich, adresowanych w ogromnej większości do dzieci i młodzieży (ogółem 18 pozycji).

Poza wspomnianą książką Gensówny (w jej pierwszym wojennym wydaniu) wszystkie pozostałe poradniki ukazały się w r. 1944. Według „Gazety Lwowskiej” (do egzemplarzy nie udało się niestety dotrzeć) były wśród nich dwie pozycje z zakresu techniki: Władysława Cetnera *Podstawy elektrotechników* (?) oraz odnotowana przez gadzinówkę bez podania autora broszura popularnonaukowa *Wędrówki po lampie elektrycznej*¹⁰, a także – traktowane, jak się zdaje, przez edytora prestiżowo – dwa dzieła z zakresu pszczelarstwa. Oba były wznowieniami. Księgarnia Michała Kowalskiego w ostatnich miesiącach swojej działalności przystąpiła mianowicie do szeroko zakrojonej reedycji klasycznego podręcznika wybitnego polskiego pszczelarza XIX w. Juliana Lubienieckiego (1803–1862) *Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników* (wyd. 1: Lwów 1859–1860 t. 1–3; wyd. 2: tamże 1871–1872 t. 1–3). Kwestia wznowienia została potraktowana bardzo poważnie. Dzieło Lubienieckiego (pod skróconym tytułem *Nauka dla pasieczników*) zostało przygotowane do druku przez znawcę zagadnienia Leonarda Webera. Zaopatrzył on książkę we wstęp biograficzny o słynnym pszczelarzu, zadbał o obfity dobór materiału ilustracyjnego z fachowych kompendiów, a przede wszystkim zmodernizował i uzupełnił wywód sprzed niemal stu lat, przeredagowując, a nawet dopisując całe obszernie partie materiału (zwłaszcza dotyczące budowy uli i chorób pszczół) zgodnie z aktualnym w r. 1944 stanem wiedzy. Zarazem zadbał o to, by czytelnik mógł bez trudu odróżnić oryginał Juliana Lubienieckiego od późniejszych uzupełnień, ujętych przez Webera w nawiasy kwadratowe. W przedmowie Webera czytamy m.in.:

[...] przez wydanie [...] *Nauki* w zmodernizowanej postaci pragniemy z jednej strony pomóc naszej braci pszczelarskiej w zakładaniu i rozbudowie tej pięknej gałęzi gospodarstwa wiejskiego jaką jest pszczelarstwo, z drugiej zaś strony uczcić wielkie zasługi Juliana Lubienieckiego, jakie położył przez swą działalność na polu rozwoju naszego pszczelnictwa¹¹.

Ze względu na wyróżniający się w warunkach wojennych poziom edytorski *Nauka dla pasieczników* miała być zapewne „wizytówką” firmy Kowalskiego, edycja nie została jednak ukończona. Z trzech tomów dzieła Lubienieckiego zdążono wznowić jedynie pierwszy, dalszym działaniom przeszkodziły wydarzenia wojenne i wkroczenie do Lwowa Armii Czerwonej 27 VII 1944 r. Poza książką Lubienieckiego czuwający nad jej reedycją Leonard Weber wznowił także u Kowalskiego własny przedwojenny podręcznik *Hodowla pszczół według nowoczesnych zasad pszczelnictwa*¹².

Spośród 18 pozycji literackich zdecydowana większość (11) ukazała się w r. 1943, sytuacja była więc odmienna niż w dziale poradników. Uszeregowanie książek literackich według adresatów (13 pozycji dla dzieci młodszych, 3 dla starszych i młodzieży, 2 dla czytelnika dorosłego) świadczyło, że Wydawnictwo Księgarni Michała Kowalskiego podejmowało decyzje podobne jak inne polskie prywatne firmy GG. Najłatwiej i najbezpieczniej było drukować najczęściej wierszowane książeczki dla młodszych dzieci. Okupant hitlerowski wyraźnie lekceważył tę twórczość zadowalając się eliminacją wątków antyniemieckich oraz nawiązań do polskich tradycji narodowych i poza tym nie interesując się specjalnie zawartością publikacji. Natomiast podziemie do końca okupacji nie wypracowało jasnego stanowiska wobec tej kwestii. W każdym razie w przeciwieństwie do literatury dla dorosłych nie było ze strony czynników konspiracyjnych wyraźnego zakazu i potępienia.

Michał Kowalski w zakresie literatury dziecięcej bazował zarówno na wznowieniach (trudno dziś stwierdzić, na ile respektujących prawa autorskie niektórych żyjących wówczas w GG pisarzy, np. Janiny Porazińskiej czy Anny Świrszczyńskiej) jak i na gromadce autorów „własnych”. Do tych ostatnich wypada zaliczyć mieszkających wówczas we Lwowie lub jego najbliższych okolicach, najprawdopodobniej wchodzących z firmą w kontakty w pełni świadomie i w sposób oparty na stosownych umowach wydawniczych. Wymieńmy w tym gronie przede wszystkim pedagoga, dziennikarza i literata Stanisława Maykowskiego¹³, bibliofila, historyka książki parającego się po trosze literaturą piękną Mieczysława Opałka¹⁴, bliżej skądinąd nieznaną „młodą autorkę lwowską” Władysławę Paszkowską¹⁵, a także wydającego tylko u Kowalskiego Jerzego Grzybowskiego. Wszyscy z nich ogłosili nowe utwory. Być może trzeba jeszcze tu dodać nazwiska Stanisławy Isakiewicz czy Karola Franza.

Pierwszą grupę publikacji wydanych przez Michała Kowalskiego dla dzieci stanowiły zbiory baśni. Stosunkowo najbliższe tradycyjnym polskim wątkom ludowym były zebrane przez J. Walickiego (właśc. Seweryna Alberta Hartmana) *Baśnie i podania* (1943 r.). Wartościowy i starannie wydrukowany tom zawierał 14 popular-

nych utworów takich jak: *Wyrwidąb i Waligóra*, *Głupi Maciuś*, *Z chłopu król*, *Kwiat paproci*, *Jak się jeź z zającem ścigał*, *Diabeł w tarapatach*, *Boruta*, *Mistrz Twardowski*, *O diable wódkorobie i kmiotku Charłaku*, *Diabeł i ksiądz*, *Skarby w Zamku Tęczyńskim*, *Biedny brat*, *Dziad i baba*, *Wielkoludy*. W nocie reklamowej pisano z niewielką handlową przesadą:

Wszystkie głośniejsze baśnie i podania ludu polskiego zebrano i zilustrowano w tej książce [...] Są to baśnie nigdy nie starzejące się, przechodzące tradycyjnie z pokolenia na pokolenie, dlatego książka, która je udostępnia [...] musi się cieszyć wielką poczytnością¹⁶.

Tom Walickiego z powodzeniem mógł konkurować z czołowymi wydaniem zbiorów baśni podjętymi przez jawnie działających wydawców krakowskich, ustępując im jedynie brakiem kolorowych ilustracji. Wraz z edycjami Macieja Bywalca (Aleksandra Słapy) i Tadeusza Podgórskiego (Tadeusza Zapióra)¹⁷ mógł z powodzeniem służyć swoistemu podtrzymywaniu narodowej tożsamości i kultury. Na wątkach ludowych oparta była także opracowana literacko przez Janinę Porazińską i zaopatrzona przez nią w charakterystyczne dla autorki wstawki wierszowane *Baśń o siedmiu krukach* (1943, z częściowym wykorzystaniem ilustracji Michała Byliny z pierwodruku: Włocławek 1938). Do ważnych przedsięwzięć należała także reedycja nie wznawianych na polskim rynku księgarskim od r. 1929 *Bajeczek* Józefa Ignacego Kraszewskiego (prwdr. 1881), opublikowana w październiku 1943 i rozszerzona o niewłączaną wcześniej do tego zbioru baśni *O królowie czarodziejce*. Poza niekwestionowanymi walorami artystycznymi i wychowawczymi tekstu Kraszewskiego nader istotny był fakt wydania utworu klasyka literatury narodowej, zakazanego jako autora „dla dorosłych”. Księgarnia Michała Kowalskiego wznowiła wydaną tuż przed wojną nakładem autorki *Baśń o królewiczu Leniu* pióra Stanisławy Brückmann de Renstrom (1943, wyd. 1: Lwów 1939), będącą, jak się wydaje, owocem własnej inwencji i fantazji twórczej i nie opartą na tradycji podań ludowych.

Na drugą grupę książeczek dziecięcych składały się wierszowane zbiorki Jerzego Grzybowskiego (*Koszalki-Opalki* 1943, *Pocieszne obrazki* 1943), Stanisławy Isakiewicz (*Prześliczna bajeczka o Misiu z miasteczka*, 1944), Stanisława Maykowskiego (*Chłopcy z Psocinka* 1944), Władysławy Paszkowskiej (*Liskowe wierszyki* 1943, *Wesołe rachunki* 1943) oraz – nie znane piszącemu z autopsji – tego samego charakteru książeczki Karola Franza (*Zgaduj zgadula* 1943), Mieczysława Opałka (*Wierszowane abecadło* 1944) i Anny Świrszczyńskiej (*Miała czarownica złote grabie* 1943). Ich zawartość treściowa, kształt artystyczny oraz typograficzny (w większości specjalna duża czcionka) wskazywały, że adresatem miał być głównie czytelnik wprawiający się dopiero w sztuce czytania. Nie przypadkowo *Wesołe rachunki* Paszkowskiej oraz – jak wynika z istniejącego opracowania – *Wierszowane abecadło* Opałka¹⁸ były pomyślane jako rodzaj pomocy dydaktycznej na elementarnym szczeblu nauczania. Chyba raczej przypadek niż świadomy zamysł wydawcy sprawił, że zbiorki układały się przejrzysto w poszczególne szczeble trudności. Nieco większego zaawansowania wymagały już *Liskowe wierszyki* Paszkowskiej

i oba tomiki Grzybowskiego. Autorzy posługiwali się tu chętnie antropomorfizacją, wprowadzali elementy humoru, a także starali się wyczulić dziecięcego czytelnika na sprawy rymu i rytmu. Płynnego czytania wymagała już wierszowana opowiadanka Stanisławy Isakiewicz w 8 rozdziałkach traktująca o nieprzyjemnych przygodach małego leśnego niedźwiadka w świecie ludzi. Największy stopień trudności reprezentował wreszcie tomik Stanisława Maykowskiego *Chłopcy z Psocinka*. Doświadczony pedagog i twórca słynnych wypisów szkolnych postawił sobie za cel zwrócenie uwagi odbiorcy na dowcip oparty na absurdzie, powstałym przez zderzenie dosłownego sensu powszechnie znanego przysłowia czy powiedzonka z konkretną sytuacją z życia codziennego. Wywiązał się wszakże z zadania z nader problematycznym rezultatem tworząc pełen dłużyzn i po prostu nudny w lekturze poemacik o przygodach grupki urwisów odwiedzających kolejne zakłady rzemieślnicze i wywołujących zamieszanie swoimi powiedzonymi. Istota dowcipu językowego i sytuacyjnego ginęła tu w wielosłowniu autora, niepotrzebnie rozwleczonych szczegółach tła i akcji oraz sztucznie wprowadzonych dość natrętnych pouczeniach dydaktycznych dotyczących poprawnego zachowania się wobec dorosłych.

Jak już wspominaliśmy wyżej Wydawnictwo Księgarni Michała Kowalskiego wyraźnie preferując najmniej kłopotliwą cenzuralnie literaturę dla dzieci młodszych nie zapominało o czytelniku nieco starszym, któremu proponowano beletrystykę przygodową. We wrześniu 1943 ukazały się *Przygody Robinsona Kruzo* Daniela Defoe w nowej, nie znanej przed wojną przeróbce Jerzego Grzybowskiego, tym razem występującego pod przejrzystym zresztą pseudonimem Jerzego Grzybka. Z not reklamowych wynika, że wydawca adresował książkę zarówno do odbiorcy młodzieżowego, jak i dorosłego – „licznej rzeszy czytelników, którzy sami zechcą sobie odświeżyć wzruszające wspomnienia młodości”¹⁹. Trzeba przyznać, że adaptacja Grzybowskiego została dokonana zgrabnie, stanowiąc sui generis konkurencję dla funkcjonującej również w jawnym obiegu książkowym GG znanej przeróbki Władysława Ludwika Anczyca. Nie można tego powiedzieć o będącej także wznawieniem dylogii Bolesława Zielińskiego *Orli Szpon* (1944, wyd. 1: 1932) i *Wodna Lilia* (1944, wyd. 1: 1933)²⁰, powieściach sensacyjno-przygodowych rozgrywających się w XVII-wiecznej Ameryce Północnej na tle ówczesnej rywalizacji kolonialnej holendersko-angielsko-francuskiej i perypetii uwikłanych w walkę po trzech stronach plemion indiańskich. Bohaterem powieści (a ściślej pierwszej części dylogii, gdyż druga dotyczyła dalszych losów żony i synów) był rzekomy „pierwszy Polak w Ameryce” Marek Zebrzydowski, były lisowczyk żyjący wśród plemienia Delawarów i wytrwale nawracający ich na ... katolicyzm. Narracja w stylu „telegraficzno-streszczeniowym” (powieść była niemal całkowicie pozbawiona dialogów), naiwności i anachronizmy historyczne, wręcz baśniowe nieprawdopodobieństwa fabuły, akcenty rasistowskie, atmosfera religijnej egzaltacji i nietolerancji wobec wszystkiego co niekatolickie czyniły z dylogii Zielińskiego rzecz strawną jedynie dla bardzo mało krytycznego czytelnika, zadowolającego się wyłącznie aż karykaturalnie

wartką i pełną nagłych zwrotów akcją. Używany przez lwowskiego wydawcę reklamowy slogan, głoszący m.in., że:

Opowieści Zielińskiego wnoszą cenny wkład do literatury sensacyjnej dla młodzieży, gdyż oprócz zajmującej fabuły zawierają bogaty materiał historyczny, informacyjny, czym dodatnio wyróżniają się spośród licznych książek poświęconych życiu Indian amerykańskich²¹

nie miał żadnego pokrycia w rzeczywistości.

W ostatnich miesiącach działalności firma Kowalskiego zainteresowała się także literaturą dla dorosłych. Opublikowano zaledwie dwie, ale pod różnymi względami osobliwe na rynku GG pozycje. W marcu 1944 spod pras drukarskich wyszło zaskakujące wznowienie powieści Józefa Korzeniowskiego *Spekulant* (prwdr. 1846, ostatnia edycja przedwojenna: 1939) – jedyna w Generalnym Gubernatorstwie reedycja dzieła literackiego obiegu wysokoartystycznego, zaliczającego się poniekąd do narodowej klasyki, choć nie w jej najściślejszej czołówce. Co więcej, lwowski *Spekulant* czasu wojny został zaopatrzony w będący również ewenementem na tle zwyczajów jawnych wydawców popularnonaukowy wstęp dr. Edwarda Woronieckiego, zwięźle prezentujący sylwetkę pisarza i krótko charakteryzujący jego najważniejsze prace literackie. Czytelnik dowiadywał się ze wstępu, że reedycja powieści została dokonana z inicjatywy firmy Michała Kowalskiego dla uczczenia 80-lecia zgonu Józefa Korzeniowskiego (dokładnie rocznica przypadała 17 IX 1943, książka wyszła więc z około półrocznym „poślizgiem”) jako pisarza „słowem, urodzeniem, twórczością” związanego ściśle z „naszym terenem”. Ten ostatni zwrot oznaczał, jak wyjaśniało się dalej, Wołyń, Podole i całą Ukrainę wraz z zamieszkałymi tu Polakami. Zatrzymując się bardziej szczegółowo nad *Spekulantem* Woroniecki zwracał uwagę na fakt, iż „charaktery [...] bohaterów są wskrós polskie i to w tonacji, że tak powiem, Polaków z ziem południowo-wschodnich” oraz że napisana tak dawno powieść stwarza wciąż okazję do porównywania „owego *Spekulanta* sprzed 100 lat z tysiącem odmian współczesnych tego typu”. Sylwetkę pisarza zamykał zaś konkluzją następującą:

Nie jest wodzem ani wieszczem, jeszcze mniej rewolucjonistą, ale daje zdrową strawę duchową szerokim rzeszom czytelników odtwarzając całą epokę w licznych utworach o trwałej wartości historycznej i literackiej²².

Wydaje się, że zaskakującą zgodę niemieckiej cenzury na wznowienie wartościowej powieści doby romantyzmu, nie mającej nic wspólnego z królującą w piśmiennictwie GG tandetą sensacyjno-rozrywkową, należy wiązać z polityką „elastycznego kursu” prowadzoną u schyłku okupacji przez Hansa Franka w nadziei, że drobne ustępstwa w sferze życia kulturalno-artystycznego skłonią Polaków do skupienia się przy Niemcach w obliczu zbliżania się zwycięskiej Armii Czerwonej²³.

Drugą książką dla czytelnika dorosłego (zarazem jedną z ostatnich pozycji, opublikowaną w maju 1944) była kiepska skądinąd powieść kryminalna Karola Smoga-

rzewskiego *Kto otrzyma spadek?*, zmienna o tyle, że mimo dużego nasycenia jawnego piśmiennictwa literackiego GG kryminałami – wszystkie inne ukazywały się wyłącznie na łamach gazet i czasopism gadzinowych. Powieść Smogorzewskiego była więc unikatowym przykładem kryminału GG opublikowanego w postaci samodzielnego, obszerniejszego druku zwartego. O ile wiadomo, nie był to chyba przedruk utworu przedwojennego, raczej kryminał napisany a w każdym razie ukończony już w czasie okupacji. Zdają się o tym świadczyć wahania autora z umiejscowieniem w czasie wątlej i naiwnej fabułki osnutej wokół morderstwa zamożnego profesora. W zasadzie akcja toczyła się w bardzo szkicowo zarysowanych realiach międzywojennej Warszawy, skąd wszakże wówczas wyraźnie wzmiankowana w tekście ... *godzina policyjna?*²⁴ Wyraźnie pod lwowskiego czytelnika (a może i wydawcę?) zostały ukształtowane sylwetki prowadzącego śledztwo komisarza Karola Kowalskiego oraz lekarza policyjnego Szczyrka, jowialnych i z lwowska zaciągających „galicjan”, przewyższających intelektem cały pozostały śledczy aparat Warszawy. Wydawnictwo polecało powieść Smogorzewskiego „wyjeżdżającym na wczasy letnie”²⁵, co ze względu na kontekst dziejowy brzmiało bardzo dwuznacznie gdyż, jak wynika z lektury „Gazety Lwowskiej” mniej więcej w maju 1944 rozpoczęła się pozorowana licznymi względami organizacyjnymi ewakuacja niektórych instytucji i przedsiębiorstw niemieckich Lwowa oraz wyjazdy wielu mieszkańców miasta w głąb GG w obawie przed zbliżającym się szybko frontem.

Wydawnictwo Księgarni Michała Kowalskiego miało stałych współpracowników plastycznych. Projektantem niemal wszystkich okładek książkowych był Zygmunt Acedański, ilustratorami zaś Leszek Górski (książek dla dzieci młodszych) i Stanisław Raczyński (książek dla starszych)²⁶, jednorazowo pojawiły się także nazwiska Michała Byliny oraz Wacława Siemiątkowskiego. Zauważmy, że rysunki Raczyńskiego do „indiańskiej” dylogii Bolesława Zielińskiego były popisem ignorancji realioznawczej plastyka (albo dowodem, że liczył on na ignorancję małoletniego czytelnika) – postacie z powieści wyraźnie umiejscowionej w r. 1647 (część pierwsza) i 1689 (część druga) zostały przedstawione w strojach rodem z ... XIX-wiecznego „dzikiego Zachodu”! Michał Kowalski przywiązywał do współpracy z grafikami dużą wagę; nazwiska rysowników, liczba i kolorystyka ilustracji były eksponowane w reklamach jako równoległy z tekstem walor książek.

Korzystając z reguły z usług poligraficznych oraz introligatorskich drukarni podległych lwowskiej filii koncernu „Zeitungsverlag Krakau-Warschau” (co pedantycznie odnotowywano w metryczkach) Michał Kowalski nigdy nie ujawniał wysokości nakładów książek. Należy przypuszczać, że nie były one zbyt duże, czego pośrednio dowodzi fakt niezachowania się do naszych czasów niektórych pozycji, przynajmniej w zbiorach wielkich polskich bibliotek publicznych. Wrywkowe informacje z anon-sów prasowych pozwalają przyjąć natomiast, że ceny niewielkich objętościowo książeczek dla dzieci wahały się w granicach 6–12 zł, pozycje obszerniejsze lub bogato ilustrowane były droższe (przykładowo: *Zdrowa kuchnia* 15 zł, *Spekulant* 18 zł, *Orli Szpon* 21 zł, *Wodna Lilia* 23 zł, na *Naukę dla pasieczników* przyjmowano

zaliczkowe przedpłaty w wysokości aż 50 zł). Firma Kowalskiego wprowadzała na rynek czytelnicy 1–3 książki miesięcznie. Nie potrafimy niestety nic powiedzieć o ich rozpowszechnianiu. Można przypuszczać, że były kolportowane także poza dystryktem galicyjskim, na tej samej zasadzie, na jakiej Kowalski rozprowadzał we Lwowie druki jawnych oficyn krakowskich. Faktem jest jednak, że anonsy reklamowe firmy, tak częste i szczegółowe w „Gazecie Lwowskiej”, w innych gadzinówkach zdarzały się zupełnie sporadycznie²⁷, co wskazywałoby, że dystrykt galicyjski był dla Kowalskiego podstawowym i najważniejszym terenem zbytu.

Księgarnia działała we Lwowie prawdopodobnie 33 miesiące, w tym jako firma wydawnicza około 12 miesięcy. Jej plon w tym ostatnim zakresie – o ile autorowi szkicu udało się go zidentyfikować – to 24 pozycje książkowe: 14 nowości i 10 wznowień. Poza rzeczami mniej udanymi znalazły się wśród nich poważne kompendia pszczelarskie, rozchwytywana przez czytelników książka kucharska, wartościowy zbiór baśni ludowych, grupa pożytecznych książek dla najmłodszych po części będących surogatami podręczników szkolnych oraz będące ewenementem na jawnym rynku wydawniczym GG wznowienie *Spekulanta* Józefa Korzeniowskiego zaopatrzone w popularnonaukowy wstęp. Uwzględniając realia hitlerowskiej okupacji i minimalne możliwości manewru ze strony wydawcy dorobek ten można ocenić jako pożyteczny. Nie wydaje się, by firmie Kowalskiego, poddanej oczywiście kontroli ze strony cenzury i Propagandaamtu, dało się postawić zarzuty zbyt daleko posuniętej uległości wobec Niemców czy kolaboracji. Oficyna lwowska, nie ogłaszająca – podkreślmy – żadnych publikacji służących hitlerowskiej propagandzie, sytuuje się raczej w pobliżu prywatnych polskich firm krakowskich, w ówczesnych realiach odgrywających po części pozytywną rolę choćby przez podtrzymanie ciągłości rozwojowej polskiej twórczości dla dzieci. Z pewnością zaś nie sposób wymienić Wydawnictwa Księgarni Michał Kowalski w jednym szeregu z jednoznacznie potępionymi przez podziemie polskojęzycznymi firmami niemieckimi w rodzaju Wydawnictwa Nowoczesnego, Wydawnictwa Polskiego, „Litery”, Wydawnictwa Glob czy „Steru”.

Michał Kowalski po zakończeniu wojny przeniósł swą firmę do Katowic, gdzie krótko egzystowała w drugiej połowie lat czterdziestych, do 24 pozycji z lat 1943–1944 dodając kolejnych 9²⁸ – szczegółowe prezentowanie tego epizodu wykracza już jednak poza ramy niniejszego artykułu.

PRZYPISY

¹ Por.: T. Szarota: *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Studia Warszawskie”, t. X: *Warszawa lat wojny i okupacji 1939–1944*, zesz. 2, Warszawa 1972, tu zwł. s. 140–152; Tenże: *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*. Warszawa 1988, s. 371–373.

² Por.: W. Wójcik: *Jawna działalność wydawnicza w okresie okupacji hitlerowskiej w Krakowie (1939–1945)*. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 78: *Prace Bibliotekoznawcze I*, Kraków 1982, s. 169–181; E. Chelstowski: *Addenda do „Jawnej działalności wydawniczej w okresie*

okupacji hitlerowskiej w Krakowie (1939–1945)”. Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 110: Prace Bibliotekoznawcze IV, Kraków 1987, s. 227–247; K. Woźniakowski: *Wkład Krakowa w „literaturę Generalnego Gubernatorstwa” 1939–1945 (Przyczynek do dziejów jawnego ruchu literacko-wydawniczego czasów okupacji hitlerowskiej)*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, z. 155: Prace Bibliotekoznawcze VII, Kraków 1993, s. 153–195.

³ Por.: G. Hryciuk: „*Gazeta Lwowska*” 1941–1944, Wrocław 1992. Rec. J. Jarowiecki, „*Zeszyty Prasoznawcze*” 1994 nr 1/2, s. 193–197.

⁴ Nazwiska Michała Kowalskiego nie notuje *Polski słownik biograficzny, Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa–Łódź 1972 ani *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement*, Warszawa–Łódź 1986, nie posiada go też w swoich uprzejmie udostępnionych kartotekach badacz dziejów polskiego ruchu wydawniczego okresu międzywojennego dr Marek Pieczonka.

⁵ *Książka – niezawodny przyjaciel*, „*Gazeta Lwowska*” 1944 nr 137.

⁶ W ogłoszeniach reklamujących wówczas plany miasta oraz widokówki Lwowa (np. 1941 nr 98, 119, 1942 nr 125, 1943 nr 54) wspomina się wprawdzie o „nowych wydaniach” tychże, nie wydaje się by dotyczyło to własnej produkcji M. Kowalskiego. To samo odnosi się do reklamowanego w maju 1942 (nr 103–120) samouczka języka niemieckiego *Polak w Niemczech*. Jakkolwiek anons wspominał o „nowym wydaniu” (którego nb. nie udało się zidentyfikować), najprawdopodobniej chodziło o ponowne wprowadzenie do handlu księgarskiego pozostałości nakładu przedwojennego samouczka pod tym samym tytułem, opublikowanego nakładem Księgarni Wydawniczej G. Dorna (*Polak w Niemczech. Rozmówki polsko-niemieckie z wymową*. Wydanie nowe, poprawione, Warszawa [ok. 1930]).

⁷ Te zaskakujące ogłoszenia ukazały się w nr 20, 26, 27 z r. 1942.

⁸ Książka Gensówny była jedną z nielicznych pozycji pozbawionych metryczki, stąd tylko w ten sposób można orientacyjnie określić moment jej druku. Niemal wszystkie książki M. Kowalskiego zostały zaopatrzone w staranne metryczki, nie ujawniające wysokości nakładu, ale podające m.in. drukarnię i miesiąc wydania. Notabene taka staranność w kręgu jawnych wydawnictw GG była czymś zupełnie unikatowym, inne firmy nie zamieszczały żadnych metryczek.

⁹ Por.: *Piękna książeczka dla dzieci*, „*Gazeta Lwowska*” 1943, nr 226. Infantylniej egzaltacji anonimowego autora krótkiej recenzji („Młoda autorka lwowska [...] przedzierzgnęła się w Liska i ofiaruje nam zbiorek przemyślnych bajek ujętych w formę rymowaną. Jedna w drugą pisane piórem lotnym, że chyba zapożyczyła barw i woni z łąki majowej a promyków rozigranych weselem od samego Słonka. Wiersz prosty i naturalny o skocznym rytmie pełnym beztroskiej pogody oraz brzmi jak skrzypczki dzwonne to znowu bucha całą kapelą wiośnianą dźwięków, pieśni i szmerów przyrody”) towarzyszyły słowa uznania dla „energii i przedsiębiorczości nowej firmy lwowskiej Michała Kowalski, która w tak ciężkich czasach wojennych zdołała uruchomić cały cykl książek dziecięcych, którego *Liskowe wierszyki* są strażą przednią”.

¹⁰ *Książka – niezawodny przyjaciel*, jw. Tytuł pracy W. Cetnera najprawdopodobniej zniekształcony przez „*Gazetę Lwowską*”.

¹¹ L. Weber: *Przedmowa* [do:] J. Lubieniecki: *Nauka dla pasieczników*. Lwów 1944, s. 6.

¹² Edycja nie znana piszącemu z autopsji. Wg anonsu reklamowego na wklejce do dzieła Lubienieckiego określona została jako „wydanie czwarte uzupełnione”. W zbiorach BJ i BN znajdują się jedynie poprzednie edycje: Lwów 1920, 1923, 1936.

¹³ „Drugą wojnę światową przeżył [...] w Brzuchowicach pod Lwowem, gdzie za okupacji niemieckiej był dyrektorem tajnego gimnazjum” (R. Skręt: *Maykowski Stanisław (1880–1961)*. [W:] *Polski słownik biograficzny*, t. XX, 1975, s. 281).

¹⁴ „Lata drugiej wojny światowej spędził we Lwowie, pracując w Archiwum Miejskim przy porządkowaniu materiałów ikonograficznych, które wykorzystał później w publikacjach z dziejów ilu-

stratorstwa polskiego” (S.J. Gruczyński: *Opalek Mieczysław (1881–1964)* [W:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXIV, 1979, s. 112).

¹⁵ Por. przypis 8.

¹⁶ Anons reklamowy *Baśni i podań* na wklejce do B. Zielińskiego *Wodnej Lilii*, Lwów 1944.

¹⁷ Por. K. Woźniakowski: *Wkład Krakowa...*, jw., s. 167.

¹⁸ *Wierszowanego abecadła* brak w zbiorach największych polskich bibliotek publicznych, zachowało się wszakże w rodzinnych zbiorach prywatnych, na podstawie których zostało opisane bibliograficznie i scharakteryzowane m.in. następująco:

„Na kilka miesięcy przed wyzwoleniem, w maju 1944 r. [...] wyszła na świat ubożuchna w formie, lecz jakże wzruszająca książeczka *Opalek – Wierszowane abecadło*, prawdziwy nauczyciel i szczerzy patriota już wtedy zatroszczył się o lekturę dla najmłodszych” (S.J. Gruczyński: *Mieczysław Opalek (1881–1964). Szkic biobibliograficzny*, „Roczniki Biblioteczne”, R. X (1966), z. 1–2, s. 190; Całkowicie błędnie Gruczyński uważa jednak (również na s. 214) firmę M. Kowalski za „konspiracyjną drukarenkę lwowską”, a książeczkę *Opalek* za druk podziemny).

¹⁹ Cyt. z anonisu reklamowego *Przygód Robinsona Krusoe* na wklejce do B. Zielińskiego *Wodnej Lilii*, Lwów 1944.

²⁰ Nazwiska Bolesława Zielińskiego nie notują istniejące słowniki pisarzy polskich, nie wzmiankuje go również J.Z. Białek w swej monografii *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1918–1939* (Warszawa 1979). Wg uzupełnień i sprostowań do informatora *Czy wiesz kto to jest?* pod red. S. Łoży (Warszawa 1938, s. 362) Zieliński (1877–?) był dziennikarzem i literatem, w początkach XX w. przebywającym kilkanaście lat w USA, w okresie 1923–1926 prezydentem m. Łucka, autorem przeznaczonych dla młodzieży powieści „indiańskich” *Orli Szpon* (1932), *Wodna Lilia* (1933), *Ostatni wigwam* (1939) – egzemplarzy tych edycji brak w zbiorach BJ i BN. W r. 1938 mieszkał w miejscowości Rzęsna pod Lwowem, nie wykluczone więc, że w r. 1944 mógł jeszcze żyć i współpracować z Wydawnictwem M. Kowalski w sprawie wznowień. Dodajmy na marginesie, że mimo tandetności i prymitywizmu literackiego *Orli Szpon* i *Wodna Lilia* doczekały się zaskakującego wznowienie w r. ... 1991 (nakładem szczecińskiego Globu jako „wydanie I powojenne, poprawione”), przy czym podane tu informacje o podstawie przedruku są całkowicie błażutne.

²¹ Cyt. z anonisu reklamowego *Orlego Szponu* na wklejce do B. Zielińskiego *Wodnej Lilii*, Lwów 1944.

²² Wszystkie cytaty z: E. Woroniecki: *Przedmowa* [do:] J. Korzeniowski: *Spekulant*, Lwów 1944, s. I–IV.

²³ Por.: Cz. Madajczyk: *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, Warszawa 1970, t. 1, s. 168–206 (podrozdz. *Elastyczny kurs*).

²⁴ K. Smogorzewski: *Kto otrzyma spadek? Powieść kryminalna*, Lwów 1944, s. 31.

²⁵ Por. reklamy w „Gazecie Lwowskiej” 1944 nr 122, 124, 130.

²⁶ L. Górski i S. Raczyński ilustrowali także większość książeczek dziecięcych wydawanych przez firmy krakowskie, pod tym względem „zmonopolizowali” więc prawie całkowicie rynek wydawniczy GG.

²⁷ Przykładowo: „Ilustrowany Kurier Polski” 1943, nr 50.

²⁸ Por. A. Bromberg: *Książki i wydawcy. Ruch wydawniczy w Polsce Ludowej w latach 1944–1964*. Warszawa 1966, s. 28.

Aneks

Materiały do bibliografii publikacji Wydawnictwa Księgarni
Michał Kowalski we Lwowie

1. *Baśnie i podania*. Zebrał J. Walicki [Seweryn Albert Hartman], Lwów: M. Kowalski 1943, 126 s., nlb. 2
Zawartość: *Wyrwidąb i Waligóra – Głupi Maciuś – Z chłopca król – Kwiat paproci – Jak się jeź z zającem ściągł – Diabeł w tarapatkach – Boruta – Mistrz Twardowski – O diable wódkorobie i kmiotku Charłaku – Diabeł i ksiądz – Skarby w Zamku Tęczyńskim – Biedny brat – Dziad i baba – Wielkoludy*
- 2. Brückmann de Renstrom Stanisława, *Bajka o Królewiczu Leniu*, Lwów: M. Kowalski 1943, 29 s., nlb. 1, ilustr.
Wyd. 1: Lwów 1939
- * 3. Cetner W. [Ładysław], *Podstawy elektrotechników* [?!], Lwów: M. Kowalski 1944 [?]
Inf.: *Książka – niezawodny przyjaciel*, „Gazeta Lwowska” 1944 nr 137 (brzmienie tytułu najprawdopodobniej zniekształcone)
4. Defoe Daniel, *Przygody Robinsona Kruzoa*. Przerobił dla młodzieży J. Grzybek [Jerzy Grzybowski]. 8 ilustracji w tekście S. Racyńskiego, Lwów: M. Kowalski 1943, 174 s., tabl.
- * 5. Franz Karol, *Zgaduj zgadula*, Lwów: M. Kowalski 1943
Inf.: „Gazeta Lwowska” 1943 nr 281 i nast. oraz na okładce książeczek J. Grzybowskiego *Pocieszne obrazki*, Lwów 1943 i J. Porazińskiej *Baśń o siedmiu krukach*, Lwów 1943
6. Gensówna Franciszka, *Zdrowa kuchnia. Praktyczna książka kucharska*. Wyd. 2. Nakład: S. Kamiński, Kraków, skład główny: M. Kowalski, Lwów 1943, 96 s., ilustr.
Wyd. 1: Włocławek 1935
7. Gensówna Franciszka, *Zdrowa kuchnia. Praktyczna książka kucharska*. Wyd. 3, Lwów: M. Kowalski 1944, 96 s., ilustr.
8. Grzybowski Jerzy, *Koszalki-Opalki*. Rys. L. Górski, Lwów: M. Kowalski [1943], nlb. 20 s.
9. Grzybowski Jerzy, *Pocieszne obrazki*. Z 20 ilustracjami S. Racyńskiego, Lwów: M. Kowalski 1943, 22 s.
- 10. Isakiewicz Stanisława, *Prześliczna bajeczka o Misiu z miasteczka*. Z ilustracjami L. Górskiego, Lwów: M. Kowalski 1944, 58 s.
11. Korzeniowski Józef, *Spekulant. Powieść*. Z przedmową dra E. Woronieckiego, Lwów: M. Kowalski 1944, 295 s.
Prwdr.: 1846, ostatnia edycja przedwojenna: 1939
12. Kraszewski Józef Ignacy, *Bajeczki*. Z ilustracjami L. Górskiego, Lwów: M. Kowalski 1943, 85 s., nlb. 2, tab. 6
Prwdr.: 1881, ostatnia edycja przedwojenna: 1929
Zawartość: *Boże dary – Garbucha – Głupi Maciuś – Mitrega – Z chłopca król – Kwiat paproci – O królowie czarodziejce*
13. Lubieniecki Julian, *Nauka dla pasieczników*. Przejrzał i dostosował do zasad nowoczesnej hodowli pszczół L. Weber. Wyd. 3, Lwów: M. Kowalski 1944, t. 1, 225 s., nlb. 1, ilustr. [dalsze tomy prawdopodobnie nie wyszły]
Tytuł pierwotny: *Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników*, Wyd. 1: t. 1–3, Lwów 1859–1860; wyd. 2: t. 1–3, Lwów 1871–1872
14. Maykowski Stanisław, *Chłopcy z Psocinka. Wesola powiastka*, Lwów: M. Kowalski 1944, 55 s., nlb. 1, ilustr.
Rec.: *Chłopcy z Psocinka*, *Gazeta Lwowska*” 1944 nr 118.

- *15. Opalek Mieczysław, *Wierszowane abecadło*. Oprac. graf. Z. Acedański, Lwów: M. Kowalski 1944, nlb. 8, ilustr.
 Inf.: „Gazeta Lwowska” 1944 nr 123 i nast. oraz S. Gruczyński, *Mieczysław Opalek (1881–1964). Szkic biobibliograficzny*. „Roczniki Biblioteczne”, t. X (1966), z. 1–2, s. 190, 214 (błędna kwalifikacja książeczki jako druku konspiracyjnego)
- 16. Paszkowska Władysława, *Liskowe wierszyki*. Z 14 rycinami kolorowymi L. Górskiego, Lwów: M. Kowalski 1943, 31 s., nlb. 1, ilustr.
 Rec.: *Piękna książeczka dla dzieci*, „Gazeta Lwowska” 1943 nr 226
- 17. Paszkowska Władysława, *Wesołe rachunki*, Lwów: M. Kowalski 1943, nlb. 32, ilustr.
- 18. Porazińska Janina, *Baśń o siedmiu krukach (na wątkach baśni ludowej)*, Lwów: M. Kowalski 1943, 46 s., nlb. 1, ilustr.
 Wyd. 1: Włocławek 1938 [właśc. 1937]
- 19. Smogorzewski Karol, *Kto otrzyma spadek? Powieść kryminalna*, Lwów: M. Kowalski 1944, 139 s., nlb. 1
- *20. Świrszczyńska Anna, *Miała czarownica złote grabie*, Lwów: M. Kowalski 1943
 Inf.: na okładkach książeczek J. Porazińskiej *Baśń o siedmiu krukach*, Lwów 1943 i J. Grzybowski *Pocieszne obrazki*, Lwów 1943
- *21. Weber Leonard, *Hodowla pszczół według nowoczesnych zasad pszczelnictwa*. Wyd. 4 uzup., Lwów: M. Kowalski 1944, 200 s., ilustr.
 Inf.: „Gazeta Lwowska” 1944 nr 124; *Książka – niezawodny przyjaciel*, „Gazeta Lwowska” 1944 nr 137 oraz na wklejce do książki J. Lubienieckiego, *Nauka dla pasieczników*, Lwów 1944
 Wyd. 1: Lwów 1920, wyd. 2: Lwów 1923, wyd. 3: Lwów 1936
- *22. *Wędrowki po lampie elektrycznej*, Lwów: M. Kowalski 1944 [?]
 Inf.: *Książka – niezawodny przyjaciel*, „Gazeta Lwowska” 1944 nr 137
- 23. Zieliński Bolesław, *Orli Szpon. Opowieść dla młodzieży*. Z ilustracjami S. Raczyńskiego. Wyd. 2, Lwów 1944, 163 s., nlb. 1
 Wyd. 1: 1932
- 24. Zieliński Bolesław, *Wodna Lilia. Opowieść dla młodzieży*. Z ilustracjami S. Raczyńskiego. Wyd. 2, Lwów: M. Kowalski 1944, 203 s., nlb. 1
 Wyd. 1: 1933

* = pozycje nie znane autorowi szkicu z autopsji

- – pozycje literackie nie notowane w bibliografii J. Czachowskiej, M.K. Maciejewskiej, T. Tyszkiewicz: *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej*. Wrocław 1983–1986, t. I–III